

**Ireneusz C. Kamiński\***

**PIERWSZE SKARGI Z CZECZENII  
PRZED EUROPEJSKIM TRYBUNAŁEM  
PRAW CZŁOWIEKA W STRASBURGU**

Dnia 24 lutego 2005 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka (dalej trybunał) wydał pierwsze trzy wyroki w sześciu sprawach wniesionych przez Czechenów przeciwko Rosji<sup>1</sup>. To początek strumienia czeczeńskich skarg, które zarzucają Moskwie wiele naruszeń Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (dalej konwencja)<sup>2</sup>, w tym najważniejszych jej postanowień: chroniącego prawo do życia (art. 2) i zabraniającego tortur (art. 3). Pojęciem czeczeńskich skarg obejmują skargi wnoszone w związku z niedawnymi wydarzeniami w kaukaskiej republice, zwłaszcza tzw. drugą wojną czeczeńską z przełomu 1999 i 2000 r. oraz późniejszymi działaniami władz federalnych i prokremlowskiej administracji lokalnej<sup>3</sup>.

W wydanych orzeczeniach trybunał poza zasadniczym zarzutem złamania konwencji wypowiedział się także w sprawach procesowych. Wniesienie skargi do Strasburga musi zostać bowiem poprzedzone wyczerpaniem

\* Dr Ireneusz C. Kamiński – adiunkt w Instytucie Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk.

<sup>1</sup> Zapadły trzy wyroki, gdyż skargi dotyczące tych samych wydarzeń zostały połączone. Orzeczenia nie zostały jeszcze opublikowane w serii wydawniczej European Court of Human Rights (dalej ECHR), w której począwszy od 1 listopada 1998 r. umieszczane są oficjalne teksty wyroków; wyroki cytuje na podstawie wersji znajdującej się na stronie internetowej trybunału ([www.echr.coe.int](http://www.echr.coe.int)).

<sup>2</sup> Polski tekst konwencji Dz.U. 1993, Nr 61, poz. 284 z późn. zm.

<sup>3</sup> W czasie oddawania artykułu do druku w trybunale znajdowało się – na różnym etapie przygotowania – około 200 takich skarg.

krajowej drogi postępowania (art. 35). Tymczasem skarżący się Czeczeni z rosyjskich procedur albo w ogóle nie korzystali, albo zwracali się do trybunału przed ich zakończeniem, uważając krajowe środki za nieskuteczne. Zanim trybunał przystąpił do analizy merytorycznych zarzutów, musiał się więc najpierw wypowiedzieć o istnieniu przyczyn dopuszczających wyjątkowo pominięcie procesowego wymogu. Do zarzutu rosyjskich władz, iż skargi były przedwczesne, sędziowie nie ustosunkowali się przy tym już 19 grudnia 2002 r. w decyzji o dopuszczeniu skarg do rozpoznania. Zrobili to dopiero w wyroku uznając, że zarzuty skarżących i zastrzeżenie władz są z sobą powiązane.

### **1. Sprawa Chaszijew i Akajewa<sup>4</sup> przeciwko Rosji (skargi 57942/00 i 57945/00)**

Postępowanie dotyczyło zabójstwa mającego cechy masowej egzekucji. Pod koniec stycznia 2000 r., przebywając w obozie dla uchodźców w Inguszetii, autorzy skarg dowiedzieli się o śmierci bliskich krewnych i sąsiadów. Po natychmiastowym przyjeździe do Groznego znaleźli na podwórzu domu oraz w garażu ciała zabitych, noszące ślady licznych kul i – jak sądzą – tortur (odcięte palce, połamane kończyny, wiele ran kłutych na całym ciele). Skarżący twierdzili, że sprawcami zbrodni byli rosyjscy żołnierze. Potwierdzały to osoby będące świadkami aresztowania zabitych później osób, a przede wszystkim kobieta, która przeżyła egzekucję. Prokuratura odmówiła jednak wszczęcia śledztwa przeciwko wojskowym, nie znajdując dowodów popełnienia przez nich przestępstwa. Nie udało się jej również ustalić innych sprawców.

W wyjaśnieniach przesłanych trybunałowi w początkowym stadium postępowania rosyjskie władze stwierdzały, że okoliczności mordu są niejasne. Zabójcami mogli być albo „czeczeńscy terroryści”, mszczący się na bezbroniach mieszkańców za nieprzyłączenie się do ich szeregów, albo pospolici złodzieje. Zdaniem władz mordercy mogli nawet nosić rosyjskie mundury, bo Hattab, jeden z przywódców czeczeńskich oddziałów, miał polecić swym podwładnym, aby „popielniając zbrodnie przeciwko pokojowo nastawionej ludności”, przebierali się za żołnierzy. Ponadto sam rodzaj zadanych obrażeń oraz fakt masowej egzekucji miał wskazywać na „terrorystów”. Nie przeszkodziło to jednak władzom rosyjskim oznajmić, że nie można wykluczyć udziału

<sup>4</sup> Nazwiska skarżących podaję w polskiej transkrypcji.

zabitych „w bandyckich grupach oraz stawianie zbrojnego oporu wojskom federalnym wyzwalamym Grozny”. Ale już twierdzenie, że to armia ich zamordowała, stanowiłoby część propagandy wojennej zmierzającej do dyskredytowania wojska.

Wnoszący skargi odrzucili te twierdzenia, cytując świadków zatrzymań oraz oświadczenie ocalałej kobiety. Wskazali także, iż niemłody wiek zabitych (kilku miało 45, a jeden nawet 57 lat) oraz zawody (kucharka w przedszkolu, dziekan wydziału fizyki uniwersytetu) praktycznie wykluczało ich członkostwo w „zbrojnych grupach”. Odpowiedzialność wojska za egzekucję potwierdzała ponadto dokumentacja zebrana przez „Memoriał” i rosyjski oddział Human Rights Watch, a także artykuły prasowe (zwłaszcza materiał opublikowany w piśmie „Novaja Gazieta”, szczegółowo rekonstruujący okoliczności masakry, której miała dokonać 205 brygada wojsk federalnych). O pozorowanym prowadzeniu postępowania wyjaśniającego świadczyło natomiast m.in. to, że prokuratura nie sporządziła portretów pamięciowych sprawców opisywanych przez świadków. Nie potrafiła nawet ustalić, jakie jednostki wojskowe znajdowały się w rejonie popełnienia zbrodni.

Już po przyjęciu 19 grudnia 2002 r. przez trybunał obu skarg do rozpoznania rosyjskie władze zwróciły uwagę skarżącym na istnienie cywilnej drogi postępowania. Skorzystał z niej Chaszijew. W lutym 2003 r. sąd przyznał mu 675 tysięcy rubli (równowartość ok. 80 tysięcy złotych) tytułem rekompensaty za szkody materialne i niematerialne spowodowane przez funkcjonariuszy państwowych. Uznał, że chociaż w postępowaniu karnym nie ustalono konkretnych sprawców, odpowiedzialność wojsk federalnych spójnie potwierdzały liczne dowody. Na ten werdykt powoływały się później w Strasburgu władze rosyjskie jako dowód istnienia krajowego mechanizmu ochrony prawa do życia, z którego należało skorzystać przed udaniem się do Strasburga.

Trybunał odrzucił zarzut władz. Powołał się na swoje orzecznictwo, które określało, że krajowe środki muszą być „skuteczne, istnieć w teorii i praktyce w danym czasie, to znaczy były dostępne, mogły naprawić szkodę skarżącego i stwarzały rozsądne perspektywy na odniesienie sukcesu”<sup>5</sup>. Chociaż wynik postępowania cywilnego był pozytywny dla Chaszijewa, gdyż przyznano mu finansową rekompensatę, środek ten nie pozwalał na ustalenie sprawców mordu, a tym bardziej ich odpowiedzialności. W tym celu konieczne

<sup>5</sup> Akdivar i inni przeciwko Turcji (30 sierpnia 1996 r.), Reports of Judgments and Decisions (dalej RJD) 1996-IV, § 68.

było skorzystanie z drogi postępowania karnego. Środków cywilnych nie można uznać za wystarczające i skuteczne. Ponadto zaakceptowanie poglądu władz podważałoby obowiązek państwa polegający na znalezieniu i ukaraniu sprawców. Powołanie się przez skarżących na art. 2 i 13 konwencji nie może zostać uzależnione od wcześniejszego użycia środka prawnego, który gwarantuje najwyżej uzyskanie pewnej kwoty przez pokrzywdzonego<sup>6</sup>. Wstępne zastrzeżenie władz o niewyczerpaniu drogi krajowej trybunał odrzucił przy jednym głosie sprzeciwu – rosyjskiego sędziego.

Analiza strasburskiego orzecznictwa w sprawach dotyczących prawa do życia pokazuje, że trybunał wydobyl z art. 2 trzy rodzaje obowiązków. Obowiązek materialny negatywny polega na zakazie pozbawiania życia przez państwo w okolicznościach innych niż wąsko dopuszczone przez art. 2. Dwa pozostałe nakazy mają charakter pozytywny. Państwo jest zobowiązane do podjęcia działań chroniących ludzkie życie (obowiązek materialny) oraz zapewnić przeprowadzenie skutecznego postępowania wyjaśniającego każdy przypadek utraty życia (obowiązek proceduralny)<sup>7</sup>. Najpoważniejszy jest zarzut pierwszy, który oznacza, że funkcjonariusze państwa – a więc państwo – bezpośrednio i bezkarnie odbierają życie z przekroczeniem konwencji.

Skarżący twierdzili, że dostatecznie mocne i spójne dowody wskazywały, iż zbiorowego mordy dopuścili się żołnierze sił federalnych. Chcąc zakwestionować taką wersję wydarzeń, władze muszą przedstawić „satisfakcjonujące i przekonujące wyjaśnienie”, co stało się z zatrzymanymi<sup>8</sup>. Władze rosyjskie zaprzeczały jednak, aby zabić mieli się wcześniej znaleźć w rękach wojska. Nie po raz pierwszy trybunał musiał wydać orzeczenie w sprawie, w której fakty przedstawiano odmiennie. Na użytek takim przypadków ukształtowany został następujący standard: ustalając okoliczności wydarzeń, trybunał zadowolony się dowodem niepozostawiającym uzasadnionych wątpliwości (*standard of proof beyond reasonable doubt*). Sędziowie uwzględnią też zachowanie stron w czasie postępowania

<sup>6</sup> Taka teza pochodzi z wyroku Yaşa przeciwko Turcji (2 września 1998 r.), RJD 1998-VI, § 74.

<sup>7</sup> Zob. L. Garlicki, *Prawo do życia w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Gdańskie Studia Prawnicze 2004, t. XII, s. 57 i nast.

<sup>8</sup> Wynika to z orzecznictwa dotyczącego art. 2 i 3 (np. Salman przeciwko Turcji (Wielka Izba, 27 czerwca 2000 r.), § 100, ECHR 2000-VII; Çakici przeciwko Turcji (Wielka Izba, 8 lutego 1999 r.), § 85, ECHR 1999-IV; Ertak przeciwko Turcji (9 maja 2000 r.), § 32, ECHR 2000-V, Timurtaş przeciwko Turcji (13 czerwca 2000 r.), § 82, ECHR 2000-VI).

dowodowego i ich wolę współpracy z trybunałem (zwłaszcza niechęć do przekazania pewnych materiałów lub dokumentów)<sup>9</sup>.

Trybunał jednogłośnie uznał, że przedstawione mu dowody wskazują, że mordu dokonali wojskowi, a odpowiedzialność za śmierć można przypisać państwu. Władzom rosyjskim wytknięto również, że przekazały niepełne akta krajowych postępowań. Odrzucono ich wyjaśnienia, że pominięte materiały były nieistotne; do takiej oceny uprawniony jest wyłącznie trybunał. Ostatecznie nie zawiodło to jednak do konkluzji, iż władze nie współpracowały z trybunałem w sposób wymagany przez art. 38 konwencji<sup>10</sup>.

Również bez głosu sprzeciwu sędziowie orzekli, że Rosja złamała art. 2 nie przeprowadzając skutecznego postępowania wyjaśniającego okoliczności zbrodni i pociągającego do odpowiedzialności winnych. Realizacja tego pozytywnego obowiązku łączy się z kilkoma nakazami. Po pierwsze, w przypadku zabójstwa władze muszą działać z urzędu, gdy tylko fakt popełnienia przestępstwa stanie się im znany<sup>11</sup>. Wszczęcia postępowania nie mogą uzależniać od inicjatywy krewnych zabitego. Po drugie, obowiązkowi państwa nie spełnia przyznanie finansowej rekompensaty; władze muszą dążyć do zidentyfikowania i ukarania sprawców<sup>12</sup>. Po trzecie, postępowanie dotyczące zarzutu zabójstwa przez funkcjonariusza państwowego musi być prowadzone przez instytucję niezależną od podejrzanego<sup>13</sup>. Po czwarte, w postępowaniu należy dokonać wszelkich możliwych czynności w celu zebrania dowodów oraz ustalenia obrażeń i przyczyn śmierci<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> Ustalaniem faktów trybunał zajmuje się wyjątkowo, jedynie wtedy, gdy sądy krajowe tego nie zrobiły lub ich ustalenia są kwestionowane przez skarżącego. W „normalnej sprawie” trybunał polega na ustaleniach krajowych. Sędziowie podkreślali, że roli sądu badającego fakty podejmuje się z ostrożnością, np. McKerr przeciwko Wielkiej Brytanii, decyzja w sprawie dopuszczalności, skarga nr 28883/95, 4 kwietnia 2000 r. Jeśli jednak zarzuty dotyczą art. 2 lub 3, trybunał dokonuje swojej oceny niezwykle rygorystycznie (np. Ribitsch przeciwko Austrii (4 grudnia 1995 r.), Series A nr 336, § 32; Avsar przeciwko Turcji (10 lipca 2001 r.), § 283, ECHR 2001-VII).

<sup>10</sup> Sędziom „wystarczyło”, że otrzymali większość dokumentacji krajowej. Ale równocześnie oznajmili, że zachowanie władz może przemawiać za zasadnością stawianych zarzutów.

<sup>11</sup> Np. Ilhan przeciwko Turcji (Wielka Izba, 27 czerwca 2000 r.), § 63, ECHR 2000-VII.

<sup>12</sup> McKerr przeciwko Wielkiej Brytanii (4 maja 2001 r.), § 121, ECHR 2001-III.

<sup>13</sup> Güleç przeciwko Turcji (27 lipca 1998 r.), RJD 1998-IV, § 81-82, Ögur przeciwko Turcji (Wielka Izba, 20 maja 1999 r.), § 91-92, ECHR 1999-III.

<sup>14</sup> Np. Salman przeciwko Turcji, § 106; Tanrikulu przeciwko Turcji (Wielka Izba, 8 lipca 1999 r.), ECHR 1999-IV, § 109; Gül przeciwko Turcji (14 grudnia 2000 r.), § 89, niepubl.

Wreszcie, postępowanie musi przebiegać sprawnie i szybko<sup>15</sup>. Rosyjskie procedury nie spełniały tych kryteriów.

Trybunał stwierdził ponadto, że Rosja złamała „proceduralną” część art. 3 (obowiązek przeprowadzenia skutecznego postępowania w przypadku podejrzenia tortur). Uznano natomiast, że zgromadzony materiał nie udowadnia, by zamordowanych poddano przed śmiercią torturom (materiałny aspekt art. 3). Sędziowie potwierdzili wreszcie pogwałcenie art. 13<sup>16</sup> oraz przyznali skarżącym zadośćuczynienie za szkody niematerialne<sup>17</sup>.

## **2. Sprawa Medki Isajewej, Jusupowej i Bazajewej przeciwko Rosji (skargi 57947- 57949/00) i sprawa Zary Isajewej przeciwko Rosji (skarga 57950/00)**

Pierwsze postępowanie dotyczyło spowodowania śmierci w czasie ataku sił federalnych. W okresie ciężkich walk o Grozny stacje radiowe i telewizyjne, w tym wszystkie rosyjskie kanały publiczne, podały informację o utworzeniu 29 października 1999 r., humanitarnego korytarza, którym cywile będą mogli przedostać się do Inguszetii. Gdy kilka tysięcy uciekinierów przybyło na granicę, zostali zatrzymani, bo okazało się, że rosyjskie wojska federalne wprowadziły blokadę. Żołnierze powiadomili Czechenów, że spodziewają się rozkazu otwarcia przejścia w godzinach porannych. Później termin ten kilkakrotnie przesuwano, aby ostatecznie oznajmić, że korytarza w ogóle nie będzie. Uciekinierom nakazano powrót do Groznego zapewniając, że będzie to bezpieczne. Gdy 12-kilometrowy konwój samochodów był w drodze do miasta, został zaatakowany przez rosyjskie samoloty, wystrzelujące co kilka minut pociski rakietowe. Zginęło ok. 50 osób, w tym bliscy skarżących. Władze rosyjskie twierdziły, że powodem bombardowania było ostrzelanie jednego z samolotów z ciężarówki przewożącej czecheńskich bojowników.

<sup>15</sup> Yaşa przeciwko Turcji, § 102-104; Çakici przeciwko Turcji, § 80, 87, 106; Tanrikulu przeciwko Turcji, § 109, Mahmut Kaya przeciwko Turcji (28 marca 2000 r.), ECHR 2000-III, § 106-107.

<sup>16</sup> Pogwałcenie art. 13 stwierdzono stosunkiem pięciu głosów do dwóch (ci sędziowie uznali, że zarzut braku skutecznego środka odwoławczego jest „konsumowany” przez procesowy aspekt art. 2 i 3; nie powstaje więc nowe zagadnienie prawne).

<sup>17</sup> Trybunał zasądził żądane kwoty: 15 tysięcy (Chaszijew) i 20 tysięcy euro (Akajewa), zauważając wyraźnie, że są one skromne.

Bezpośrednio po ataku informacje o nim pojawiły się wielu rosyjskich i zagranicznych mediach. Oświadczenie wydała też genewska centrala Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, którego pracownicy zginęli, gdy jedna z bomb uderzyła w ich samochód ciężarowy. Pojazd ten miał być prawidłowo oznaczony dużymi znakami czerwonego krzyża, czemu jednak zaprzeczały rosyjskie władze<sup>18</sup>. Te wydały ze swej strony komunikat, iż żaden cywil nie zginął podczas bombardowania. Skarżący oraz inne osoby z konwoju wielokrotnie zeznawały, że wśród uciekinierów nie było czeczeńskich bojowników. W późniejszym postępowaniu prokuratura uznała jednak, że piloci działali w obronie własnej i skupiła się na ataku na samolot dokonany ze strony „nielegalnej grupy zbrojnej”. Potwierdzono przy tym, że samoloty wystrzeliły 12 rakiet S-24, których odłamki raziły na odległość 300 metrów (według innych danych – do 800 m.)

Okoliczności opisane w skardze Zary Isajewej wyglądały następująco. Na początku lutego 2000 r. do liczącego 25 tysięcy miasteczka Katyr-Jurt weszła znaczna grupa uzbrojonych Czeczeńców (ok. 1000 osób), wycofujących się z Groznego. Wojsko rosyjskie bez uprzedzenia rozpoczęło ciężkie ostrzeliwanie, nie przygotowując cywilom dróg ucieczki (mimo, iż mieszkańców wzywano przez megafony do wyjazdu). W czasie prób wydostania się z miasta miało zginąć ok. 300 osób. Byli wśród nich krewni skarżącej, zabici w czasie ataku samolotów na grupę samochodów. Władze rosyjskie oświadczyły, że dopiero po przekazaniu im przez trybunał treści skargi dowiedziały się o incydencie. Natychmiast rozpoczęły dochodzenie, sprawdzając m.in., czy „zabici nie należeli do nielegalnej formacji wojskowej oraz czy członkowie takich formacji nie stali za zabójstwem”. Sformułowaniu pierwszego z podejrzeń nie przeszkodziła okoliczność, że trzy osoby z czworga zabitych miały... 6, 13 i 15 lat. Ostatecznie prokuratura uznała, że użycie artylerii i lotnictwa było ograniczone i koncentrowało się na zniszczeniu wyraźnie wskazanych celów. Cywilne ofiary stanowiły „następstwo absolutnej konieczności”. Takiej konkluzji nie podważył fakt, że samoloty zrzucały potężne bomby FAB-250 i 500 (odpowiednio – 250 i 500 kilogramowe), rażące na odległość półtora kilometra, a jeden z rosyjskich dowódców chwalił się z swoich wspomnień użyciem „przeciwko bandytom” systemu

<sup>18</sup> Uzyskane przez trybunał materiały wskazywały na to, że właśnie ciężarówki stanowiły cel ataku, gdyż piloci otrzymali rozkaz niedopuszczenia do Groznego tego rodzaju pojazdów, którymi mogli być przewożeni czeczeńscy bojownicy i uzbrojenie dla nich.

rakietowego „Uragan” i pocisków „Buratino”, zwanych także bombą próżniową (jej pole niszczenia to 200 na 400 metrów)<sup>19</sup>.

Trybunał jednogłośnie uznał, że doszło do dwukrotnego naruszenia art. 2. Po pierwsze, władze nie przeprowadziły skutecznego postępowania wyjaśniającego okoliczności utraty życia i ewentualnej odpowiedzialności wojskowych za nieproporcjonalne użycie siły. Czynności podjęto późno i dopiero po zakomunikowaniu rosyjskim władzom skarg przesłanych trybunałowi. W sprawie ataku na konwój pierwotnie prokuratura wojskowa umorzyła postępowanie, zadawalając się oświadczeniem dowódców, iż lotnictwo nie przeprowadzało żadnych operacji w miejscu, gdzie miało dojść do ostrzału. Następnie skoncentrowano się na wersji mówiącej o zaatakowaniu samolotów z ziemi. Miały ją potwierdzać oświadczenia techników lotniczych o trafieniu jednego z samolotów. O tych dokumentach zaczęto mówić dopiero w... 2004 r. i nie przekazano ich trybunałowi ze względu na ochronę tajemnicy państwowej. Dlatego trybunał zdyskwalifikował ich wiarygodność. W sprawie śmierci uciekinierów z Katyr-Jurt nie przesłuchano osób odpowiedzialnych za przeprowadzenie ewakuacji mieszkańców. W obu postępowaniach prokuratura nie ustaliła listy ofiar, a skarżącym nie doręczono decyzji o przyznaniu im statusu ofiar. Wątpliwości budziła też materiały, na podstawie których działania wojska uznano za uzasadnione. Wystarczyły zapewnienia lotników, iż nie widzieli cywilów, mimo iż przy dobrej widoczności kilkakrotnie podchodzili do ataków na podobno wyraźnie zidentyfikowane źródła ostrzału<sup>20</sup>. W drugim postępowaniu komisja ekspertów, która nie dopatrzyła się uchybień u wojskowych, oparła swoje konkluzje na podręczniku działań polowych. W prostym, wojskowym języku dzieło to oznajmiało: „działanie oficera dowodzącego podjęte w celu zniszczenie wroga musi być zdecydowane i podjęte bez wahania. Hańba dowódcy, który bojąc się odpowiedzialności, powstrzymuje się od działania i nie używa wszystkich sił, środków i możliwości, aby odnieść zwycięstwo w walce”.

<sup>19</sup> „Uragan” to następca katusz. Jednorazowo gotowych jest do wystrzału 16 rakiet o kalibrze 220 mm, które posiadają ponad 50 kg materiału wybuchowego i stukilogramową głowicę. Bomba próżniowa działa na następującej zasadzie: eksplozja głowicy bojowej powoduje parowanie znajdującej się w niej ciekłej substancji palnej, przekształcając ją w rodzaj aerozolu, który detonuje przy zetknięciu z tlenem. Najpierw powstaje bardzo wysoka temperatura, a po niej nadciśnienie. Bomba próżniowa uważana jest za jeden z najbardziej niszczących rodzajów broni konwencjonalnej.

<sup>20</sup> Rozważano także inną hipotezę: cywile mieli się nagle pojawić w polu ostrzału między wystrzeleniem pocisków a uderzeniem przez nie w cele (sic!).



Po drugie, sędziowie orzekli, iż do złamania konwencji doszło, gdyż plan operacji wojskowych nie zapewniał zminimalizowania ofiar cywilnych. Ochrona prawa do życia wymaga, aby podjęcie przez państwo działań połączonych z użyciem siły było dobrze przygotowane, a zastosowana przemoc nie była nadmierna<sup>21</sup>. Tymczasem kontrolerzy lotów wojskowych, do których należy wydanie decyzji o ataku, nie wiedzieli o obecności konwoju zawróconego z granicy. Do Katyr-Jurt czeczeńskie oddziały dostały się natomiast w następstwie celowych działań wojsk federalnych. Umożliwiono im wydostanie się z Groznego jednym tylko korytarzem, blokując inne przejścia; w ten sposób Czeczenów częściowo wciągnięto na pola minowe, a pozostałe grupy chciano zniszczyć podczas ucieczki<sup>22</sup>. Nie podjęto jednak kroków w celu ewakuacji cywilów znajdujących się na znanej trasie przejścia czeczeńskich oddziałów. Podczas ataków, w tym na centrum miasta, posłużono się bronią mającą olbrzymią siłę rażenia.

Poza naruszeniem prawa do życia trybunał stwierdził złamanie art. 13 oraz art. 1 pierwszego protokołu dodatkowego (prawo własności; w następstwie ataków doszło do zniszczenia samochodów oraz przewożonego mienia ruchomego). Sędziowie przyznali ponadto skarżącym zadośćuczynienie za straty niematerialne (podkreślając, że są uderzeni niewysokimi żądaniami) oraz materialne (tytułem utraconego mienia, a w jednym przypadku pozabawienia udziału w zarobkach zabitego)<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Ten pozytywny obowiązek trybunał sformułował w głośniejszej sprawie *McCann oraz inni przeciwko Wielkiej Brytanii* (Wielka Izba, 27 września 1995 r.), Series A 324, zwłaszcza § 146-50 i 194, zwanej „Śmiercią na skale” (*Death on the Rock*). Dotyczyła ona zabicia przez brytyjskie siły specjalne grupy terrorystów z IRA, przygotowujących zamach w Gibraltarze. Wywiad brytyjskie wiedział o przyjeździe grupy i śledził jej kroki. Zdaniem wielu osób akcja nie była „przeciwdziałaniem” sił specjalnych, wyprzedzającym zamach, lecz egzekucją terrorystów. Tezy dotyczące pozytywnego obowiązku odpowiedniego zaplanowania użycia siły trybunał rozwinął w późniejszych werdyktach: *Andronicou i Constantinou przeciwko Cyprowi*, (9 października 1997 r.), RJD 1997-VI, § 171, 181, 186, 192-193; *Hugh Jordan przeciwko Wielkiej Brytanii* (4 maja 2001 r.), § 102 – 104, ECHR 2001-III; *Yaşa przeciwko Turcji*, § 100; *Makaratzis przeciwko Grecji* (Wielka Izba, 20 grudnia 2004 r.), § 49-55.

<sup>22</sup> Generał Szamanow, dowódca wojsk federalnych w Czeczenii, chwalił się w wywiadzie, że Czeczenów udało się wciągnąć w pułapkę. Jeden z oficerów miał im za łapówkę w wysokości 100 tysięcy dolarów umożliwić wydostanie się z Groznego. Znano więc trasę przejścia oddziałów, dążąc do ich zniszczenia podczas ucieczki.

<sup>23</sup> Tylko jedna osoba zwróciła się z żądaniem przyznania kwoty stanowiącej część zarobków syna, na jaką mogła liczyć jako osobiste wsparcie.

### 3. Czeczeni jak Kurdowie

Kilka lat temu skargi podobne do ceczeńskich zaczęli kierować przeciwko Turcji Kurdowie<sup>24</sup>. Udanie się do strasburskiego trybunału, instytucji posiadającej niekwestionowany autorytet, stanowiło nie tylko wyraz niewiary, iż w kraju można uzyskać sprawiedliwość, ale było również otwartym, widocznym dla opinii publicznej Europy, oskarżeniem państwa o pogwałcenie praw stanowiących minimalny standard prawnej przyzwoitości. Warto zestawić z sobą przypadek ceczeński i kurdyjski, zadając pytanie, jak na skargi reagowały władze tureckie, jak zachowywały się w czasie postępowania i czy liczne skazujące wyroki wpłynęły na działania kraju uwikłanego w gwałtowny konflikt etniczny.

W dokumentach strasburskich opis sześciu ceczeńskich spraw rozpoczyna stwierdzenie, że okoliczności zdarzeń są częściowo odmiennie przedstawiane przez strony. Odróżnia to je „pozytywnie” od skarg kurdyjskich, gdzie wersje wydarzeń były zazwyczaj całkowicie różne. Bardzo często władze tureckie wręcz twierdziły, że opisywane fakty w ogóle nie miały miejsca. Osoba zaginiona po zatrzymaniu przez służby bezpieczeństwa nigdy miała się nie znaleźć w ich rękach. Jeśli fakt aresztowania władze już potwierdzały, oznajmiały, że zatrzymany po wypuszczeniu na wolność udał się w nieznanym kierunku, być może uciekł do Syrii. Niektórzy aresztowani mieli niezwykle zdolności. Dowódca jednego z kurdyjskich oddziałów zbrojnych, postrzelony przy zatrzymaniu w kolano, miał później uciec pilnującym go komandosom, gdy nakłonił ich do wyjazdu w góry, obiecując ujawnienie kryjówek partyzantów. Prokuratura z reguły nie wszczyniała postępowań przeciwko wojsku i siłom bezpieczeństwa uznając, że nie podejmowały one działań. Bardzo często przyjmowano natomiast jako najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń, iż zaginieni – często aktywni sympatycy Partii Pracujących Kurdystanu – zostali przez swych towarzyszy porwani, a następnie zamordowani. W sprawach ceczeńskich rosyjskie władze zasadniczo nie zaprzeczały wydarzeniom i udziałowi w nich instytucji pozostających pod kontrolą państwa, chociaż wskazywały też na „alternatywne hipotezy” wobec wersji przedstawianych w skargach. Starano się raczej przekonać do

<sup>24</sup> Piszę o tym w „Sprawy kurdyjskie” przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu, w: *W obronie praw człowieka*, Instytut Studiów Strategicznych, Kraków 2004, s. 99-152.

prawidłowości działań wojska lub braku możliwości przypisania odpowiedzialności konkretnym osobom<sup>25</sup>.

Czczeńskie skargi zostały przygotowane i były przedstawiane przez prawników pracujących dla organizacji „Memoriał”. Upodabnia je to do spraw kurdyjskich, które prowadzili prawnicy związani ze Stowarzyszeniem Praw Człowieka oraz londyńską Inicjatywą na rzecz Praw Człowieka (*Kurdish Human Rights Project*). Jest również inna zbieżność. Aby doprowadzić do odrzucenia skarg, a co najmniej opóźnić postępowanie, władze tureckie starały się zakwestionować pełnomocnictwa adwokatów, sugerując fałszerstwa bądź wywieranie nacisków. Twierdzono też, że wniesienie skarg miało zmierzać do podważenia dobrego imienia państwa i zaognienia sytuacji w kraju. Reprezentanci władz rosyjskich nie poszli tak daleko. Twierdzili jedynie, że udzielenie pełnomocnictwa dla adwokatów wymaga – zgodnie z rosyjskim prawem – formy notarialnej. Trybunał odrzucił to zastrzeżenie, wskazując na potrzebę autonomicznej, oderwanej od prawa krajowego analizy ważności pełnomocnictwa. W Strasburgu wystarczy, że jego udzielenie nie budzi wątpliwości.

Tak tureckie, jak i rosyjskie władze podniosły zarzut przedwczesności skarg z braku wyczerpania drogi krajowej. Trybunał odrzucił go uznając, że w kraju nie istnieją skuteczne procedury wymagające użycia. Czczeni w swoich skargach wskazali na coś jeszcze. Zwracali uwagę na „systemową niechęć” i „administracyjną praktykę ignorowania wymogu skutecznego badania nadużyć popełnionych przez wojsko i policję, zarówno w czasie wojny, jak i pokoju”. Po pochwałach działań wojska w Czeczenii podających z ust prezydenta Putina prokuratura jest niechętna wszczynaniu dochodzeń przeciwko wojskowemu. Byłyby to sprzeczne z „oficjalną linią”. Skarżący powołali się tu zresztą na oficjalne rosyjskie statystyki. Specjalny przedstawiciel prezydenta Federacji ds. praw człowieka w Czeczenii podał, że w czasie pierwszych sześciu miesięcy swego urzędowania otrzymał ponad 4000 skarg. Tymczasem oficjalne śledztwa karne podjęto jedynie w 19 przypadkach. Tylko raz doszło do zawieszenia dowódcy wojskowego oskarżonego o popełnienie

<sup>25</sup> Późniejsze skargi, znajdujące się obecnie w stadium badania ich dopuszczalności, dotyczą m.in. tzw. zaczystek, a więc działań pacyfikacyjno-sprawdzających, w czasie których dochodziło do licznych aresztowań. Zatrzymani wielokrotnie ginęli bez śladu. Można się domyśleć, że rosyjskie władze – tak jak czynią to w kraju – również w Strasburgu będą negocjować udział wojska i sił bezpieczeństwa w takich wydarzeniach. W sprawie „powojennych” naruszeń praw człowieka w Czeczenii zob. M. Falkowski, *Spółczesność międzynarodowa wobec naruszeń praw człowieka w Czeczenii*, w: *W obronie...*, s. 154 i nast.

zbrodni przeciwko cywilom. Pomimo szeregu poważnych naruszeń praw człowieka podczas poprzedniej kampanii ceczeńskiej w latach 1994-96, żaden dowódca wojskowy nie stanął przed sądem. Nawet jeśli jednak doszłoby do wszczęcia postępowań, prowadzone one byłyby przez prokuraturę wojskową, a wyroki wydawałyby sądy wojskowe. Instytucje te nie mogą być w takim przypadku uznane za niezależne. Chociaż trybunał uchylił się od zajęcia stanowiska w sprawie argumentu mówiącego o generalnej praktyce niewszczywania postępowań przeciwko wojsku i milicji, być może powróci do niego w przyszłych sprawach dotyczących powojennych działań.

Władze tureckie były początkowo poirytowane skargami Kurdów. Wielokrotnie dawały temu wyraz w trybunale, w składanych oświadczeniach; podobne nuty można było usłyszeć w zdaniach odrębnych tureckiego sędziego. Po skazujących wyrokach Turcja sabotowała ich wykonanie. Doprowadzało to do interwencji Komitetu Ministrów Rady Europy, odpowiedzialnego za wprowadzenie w życie strasburskich werdyktów. Obecnie jest inaczej. Zasądzone kwoty trafiają do skarżących. Tylko w jednym przypadku Turcja przez długi czas odmawiała wypłacenia odszkodowania utrzymując, że sprawa stanowi część większego zagadnienia związanego z pozbawieniem własności w następstwie konfliktu cypryjskiego i dlatego winna zostać rozwiązana w ramach całościowego porozumienia z Grecją. Wreszcie w grudniu 2003 r. władze tureckie podporządkowały się orzeczeniu<sup>26</sup>.

Ale jest jeszcze ważniejsza zmiana. Turcja musiała uznać, że jej reputacja międzynarodowa boleśnie cierpi, gdy regularnie skazywana jest na oczach Europy za poważne naruszenia praw ludzkich. Dlatego coraz częściej zawiera przed wydaniem wyroku przez trybunał ugody ze skarżącymi lub składa jednostronną deklarację, w której przyznaje się do winy, deklaruje wolę podjęcia wysiłków i wprowadzenia zmian zapobiegających podobnym zdarzeniom w przyszłości oraz oferuje autorom skarg pewne kwoty tytułem odszkodowania lub zadośćuczynienia (sięgają 80 tysięcy funtów angielskich w przypadku naruszenia art. 2). W 2001 r. Turcję uznano za winną naruszenia konwencji 169 razy, a ugoda lub deklaracja zakończyła postępowanie w 58 sprawach. Rok później było to już odpowiednio 54 i 45 razy.

<sup>26</sup> Była to sprawa Loizidou przeciwko Turcji (Wielka Izba, orz. z 18 grudnia 1996 r.), RJD 1996-VI; wyrok w sprawie odszkodowania (Wielka Izba, orz. z 28 lipca 1998 r.), RJD 1998-IV. Długotrwałe niepodporządkowanie się orzeczeniu spowodowało kilka krytycznych rezolucji Komitetu Ministrów.

Czy Rosja będzie podatna na podobną presję? Być może, ale tu wiele zależy od gotowości podjęcia różnych działań, począwszy od zdecydowanych interwencji organizacji międzynarodowych i władz innych państw, a skończywszy na upublicznianiu czeczeńskich skarg. Moim zdaniem dobrze się stało, że Rosję przyjęto w 1996 r. do Rady Europy<sup>27</sup>, chociaż w Zgromadzeniu Parlamentarnym, podczas debat poprzedzających głosowanie wniosku o członkostwo, formułowano surową krytykę postępowania w Czeczenii; Kremlowi zarzucano m.in. nieproporcjonalne użycie sił wojskowych, zwłaszcza wobec ludności cywilnej (rezolucja 1055 z 1995 r.). Mając Rosję w organizacji, należało jednak podjąć zdecydowane działania nie tylko zwracające uwagę na naruszenia praw człowieka przez ten kraj, ale wyciągające z tego faktu konsekwencje przewidziane w prawie Rady Europy. Liczne rezolucje Zgromadzenia Parlamentarnego i wstrząsające raporty Komisarza Praw Człowieka Rady Europy tu nie wystarczają.

Statut Rady Europy przewiduje w art. 3, że każdy członek zobowiązany jest m.in. zapewnić, by wszystkie osoby pozostające pod jego jurysdykcją korzystały z praw człowieka i podstawowych wolności<sup>28</sup>. Jeżeli tak się nie dzieje – co w praktyce oznacza poważne i długotrwałe naruszenie praw człowieka – możliwe jest zawieszenie reprezentacji państwa członkowskiego i zwrócenie się do niego przez Komitet Ministrów o wystąpienie z Rady Europy w sposób określony w art. 7 Statutu. Gdy państwo członkowskie nie stosuje się do takiego wezwania, Komitet Ministrów może stwierdzić, iż dany kraj przestał być członkiem organizacji (art. 8). W kwietniu 2000 r. Zgromadzenie Parlamentarne zdecydowało się dokonać pierwszego kroku zmierzającego do uruchomienia procedur przewidzianych w Statucie. Zawieszono zostały ze względów merytorycznych pełnomocnictwa rosyjskich przedstawicieli. Powodem były działania wojsk federalnych w Czeczenii. Ostatecznie delegaci mogli wziąć udział w pracach Zgromadzenia, ale ich uprawnienia

<sup>27</sup> Symptomatyczny jest pogląd wyrażony w Sprawozdaniu w sprawie wniosku Rosji o członkostwo w Radzie Europy, kluczowym dokumencie przedakcesyjnym Zgromadzenia Parlamentarnego (Doc. 7443, 4 stycznia 1996 r.). Uznano w nim, mając wiele wątpliwości, że członkostwo Rosji będzie „źródłem wsparcia i nacisku, które tak często okazywały się podstawowe dla pozytywnych zmian w Rosji” (pkt 29). Za przyjęciem Rosji głosowało 164 deputowanych, przeciwko – 35. Decyzję o przyjęciu oceniają jednak jako pochopną liczni autorzy, np. L. Zwaak, *The Council of Europe and the conflict in Chechnya*, Netherlands Quarterly of Human Rights 2000, t. 18, nr 2, s. 179 i nast.

<sup>28</sup> Polski tekst w Dz.U. z 1994 r., nr 118, poz. 565.

zostały ograniczone, m.in. przez pozbawienie prawa do głosowania. W przyjętej równocześnie rezolucji 1221 (2000) Zgromadzenie zwróciło się do Komitetu Ministrów o podjęcie kroków prawnych stanowiących następstwo złamania przez Rosję art. 3 Statutu. Było to działanie bezprecedensowe w historii Rady Europy<sup>29</sup>.

Zgromadzenie Parlamentarne nie posiada uprawnień decyzyjnych. Należą one do Komitetu Ministrów, politycznego organu złożonego z ministrów spraw zagranicznych państw członkowskich. Dlatego trudno oczekiwać, aby ciało to podjęło odważne i pełne politycznych konsekwencji kroki wiodące ku zawieszeniu praw Rosji oraz stwierdzenia, że jej członkostwo w Radzie Europy ustało. Uznano, że lepiej mieć Rosję w Radzie i starać się poprzez tę strukturę wywierać naciski na Kreml. W analogiczny sposób postąpiło zresztą Zgromadzenie Parlamentarne, gdy 25 stycznia 2001 r. postanowiło – pomimo nadal stwierdzanych poważnych naruszeń praw człowieka w Czeczenii – przywrócić prawa rosyjskim delegatom, gdyż Rosja „zasługuje na jeszcze jedną szansę” (rezolucja 1241 z 2001 r.)<sup>30</sup>.

Poza drastycznymi środkami przewidzianymi w Statucie istnieje jeszcze jedna możliwość prawna. Obok skarg indywidualnych trybunał może rozpatrywać skargi międzynarodowe, które mają szczególną polityczną wymowę. Choć do dzisiaj trybunał wydał tylko dwa wyroki w takich sprawach (Irlandia przeciwko Wielkiej Brytanii w 1978 r. i Cypr przeciwko Turcji w 2001 r.), samo wniesienie skargi jest istotnym sygnałem, że w pozwanym kraju dochodzi systematycznie do poważnych naruszeń praw ludzkich, których inne kraje nie mogą tolerować. Skargi stanowią ważny instrument nacisku. Nie muszą się zakończyć skazującym wyrokiem. W przeszłości skargi były wycofywane przez wnoszące je państwa, jeśli pozwany kraj godził się w drodze ugody wprowadzić zmiany w swoim prawie i praktyce. Tak stało się właśnie w sprawie wytoczonej Turcji w 1982 r. przez rządy Francji, Norwegii,

<sup>29</sup> Do podjęcia kroków prawnych Rada Europy przygotowywała się w 1969 r. wobec Grecji w związku z poważnymi naruszeniami praw człowieka w czasie rządów tzw. czarnych pułkowników. Ostatecznie Grecja sama wystąpiła z organizacji.

<sup>30</sup> Ekaterina Sokirianskaia (*European institutions in safeguarding human rights in Chechnya*, w: *Europe Beyond the Union. Human Rights and the Rule of Law*, Kraków 2004, s. 292 i nast.) określa zmianę podejścia Zgromadzenia Parlamentarnego jako odejście od idealistycznego oskarżenia (listopad 1999-styczeń 2001 r.) do „realistycznej alienacji” (styczeń 2001-styczeń 2002 r.). Później deputowani ponownie poddali działania Rosji krytyce, ale uwzględniając konieczność „wojny z terroryzmem” (okres „krytycznego realizmu”).

Danii, Szwecji i Holandii<sup>31</sup>. Pozwanie Rosji byłoby – prawniczo – tym łatwiejsze, że nie skorzystała ona z możliwości uchylecia się na podstawie art. 15 konwencji od stosowania przyjętych przez siebie zobowiązań w czasie niebezpieczeństwa publicznego.

W związku z dramatem w Czeczenii Zgromadzenie Parlamentarne wyraźnie zachęciło państwa członkowskie Rady do wniesienia skargi przeciwko Rosji (pkt. 22 rezolucji 1221 z 2000 r.). Holandia rozpoczęła w 2000 r. przygotowania do takiego działania. Bojąc się gniewu Moskwy, Holendrzy podjęli konsultacje, by skłonić inne państwa do przyłączenia się do tej inicjatywy. Nie doczekawszy się odzewu, Haga wycofała się z pomysłu. Zapewne przyczyniła się do tego również atmosfera po 11 września 2001 r. i proklamowana wtedy „wojna z terroryzmem”. Dla Czeczenów oznaczało to, że w trybunale mogą na razie liczyć wyłącznie na siebie...

**Post scriptum:** Już po złożeniu artykułu do druku Zgromadzenie Parlamentarne uchwaliło w dniu 25 stycznia 2006 r. dwa dokumenty w sprawie naruszeń praw człowieka w Czeczenii: rezolucję 1479 (2006) i rekomendację 1733 (2006)<sup>32</sup>. Są one najostrzejszą do tej pory krytyką Rosji, a ponadto wzywają Komitet Ministrów do skorzystania ze swoich uprawnień i podjęcia zdecydowanych kroków wobec władz tego kraju. Dotychczasowy brak działań określono jako poważne zagrożenie dla wiarygodności Rady Europy.

Zgromadzenie Parlamentarne stwierdza dalsze występowanie licznych przypadków zabójstw, tortur i przymusowych wysiedleń, przy równoczesnym braku skutecznych postępowań wyjaśniających ze strony władz regionalnych i federalnych. Dochodzi ponadto do aktów przemocy wobec członków organizacji pozarządowych i prawników zajmujących się obroną praw człowieka, a także wobec autorów skarg do trybunału w Strasburgu i członków ich rodzin.

<sup>31</sup> Skargi nr 9940-9944/82. Zob. „Human Rights Law Journal” 1985, s. 33. Na mocy ugody Turcja zgodziła się zaakceptować prawo do indywidualnej skargi oraz jurysdykcję Trybunału w Strasburgu (wówczas, odmiennie niż obecnie, państwo członkowskie Rady Europy nie było zobowiązane ani do ratyfikowania konwencji, ani do poddania się w pełni przewidzianego w niej mechanizmowi kontrolnemu).

<sup>32</sup> Analizę tych dokumentów warto połączyć z lekturą uzasadniającego je sprawozdania Komitetu Spraw Prawnych i Praw Człowieka Zgromadzenia Parlamentarnego z 21 grudnia 2005 r. (Doc. 10774).

Bardzo mocną krytykę Zgromadzenie Parlamentarne skierowało pod adresem Komitetu Ministrów, który nie ustosunkował się do zalecenia zawartego w rekomendacji 1600 (2003) z 2 kwietnia 2003 r., wzywającego Komitet do podjęcia „specjalnych działań” sprawdzających, czy Rosja przestrzega zobowiązań, jakie są warunkiem jej członkostwa w Radzie Europy<sup>33</sup>. W styczniowych dokumentach Zgromadzenie powtórzyło swój wniosek. Poszło nawet dużo dalej. Komitet wezwano, aby w celu podjęcia skutecznych kroków, wykorzystał wszelkie możliwości przewidziane w Statucie Rady Europy, w tym „głosowania większością dwóch trzecich głosów” (pkt 6 rekomendacji). Ta enigmatyczna formuła oznacza jedno – uruchomienie procedury prowadzącej do wykluczenia Rosji z Rady Europy<sup>34</sup>.

<sup>33</sup> Do takich specjalnych działań upoważnia deklaracja Komitetu Ministrów z 10 listopada 1994 r. w sprawie wywiązywania się z zobowiązań przyjętych przez państwa członkowskie. Działania zostają podjęte m.in. w następstwie rekomendacji Zgromadzenia Parlamentarnego. Tylko raz – właśnie w związku z sytuacją w Czeczenii – Zgromadzenie skorzystało z tej możliwości.

<sup>34</sup> Chociaż Statut mówi *expressis verbis* o wymogu dwóch trzecich głosów jedynie w odniesieniu do przyjęcia nowych członków i przyznawania statusu państwa stowarzyszonego (art. 7), Komitet Ministrów uznał, że identyczna większość głosów będzie obowiązywała także w przypadku wykluczenia z Rady Europy. Stało się to podczas rozpoczętej w 1969 r. procedury wykluczenia Grecji. Ostatecznie do podjęcia decyzji nie doszło, gdyż Grecja sama wystąpiła z organizacji.